

Książka Edwina Blacka „Nazi Nexus” bada, w jaki sposób amerykańskie korporacje pomogły Hitlerowi w przeprowadzeniu Holokaustu



„Nazi Nexus: America’s Corporate Connection to Hitler’s Holocaust” autorstwa Edwina Blacka ujawnia nawiedzającą prawdę: niektóre z najbardziej znanych amerykańskich korporacji odegrały bezpośrednią rolę we wspieraniu nazistowskiego reżimu Adolfa Hitlera i jego ludobójczej polityki.

Opublikowana w 2009 roku książka dokumentuje, w jaki sposób firmy takie jak Ford, Carnegie, Rockefeller, General Motors i IBM nie były jedynie biernymi obserwatorami Holokaustu, ale aktywnymi uczestnikami jego okrucieństw.

„Nazi Nexus” to skrupulatna i bezlitosna eksploracja tego, jak amerykańskie korporacje ułatwiły powstanie nazizmu i Holokaustu. Książka śledzi, w jaki sposób te firmy, z których wiele jest dziś powszechnie znanych, zapewniały reżimowi Hitlera wsparcie finansowe, technologiczne i ideologiczne. Badania Blacka ujawniają niepokojącą sieć powiązań, które podkreślają moralne błędy liderów korporacji i niebezpieczeństwa związane z niekontrolowaną chciwością.

Jednym z najbardziej szokujących odkryć w książce jest rola

Henry'ego Forda, pioniera motoryzacji, którego nazwisko jest synonimem innowacji. Ford, znany antysemita, opublikował serię antysemickich artykułów w swojej gazecie The Dearborn Independent na początku lat dwudziestych XX wieku. Artykuły te zostały później zebrane w książce „The International Jew”, która stała się bestsellerem w nazistowskich Niemczech.

Sam Adolf Hitler był pod głębokim wpływem antysemickich poglądów Forda, nazywając go „moją inspiracją” i umieszczając portret Forda w swoim biurze.

Wpływ Forda wykraczał poza propagandę; jego firma nadal działała w Niemczech podczas II wojny światowej, dostarczając pojazdy nazistowskiemu wojsku nawet po przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny.

Książka zagłębia się również w ruch eugeniczny, pseudonaukę, która dążyła do stworzenia „rasy panów” poprzez selektywną hodowlę i eliminację marginalizowanych grup. Carnegie Institution i Fundacja Rockefellera odegrały kluczową rolę w finansowaniu badań eugenicznych, które później stały się naukową podstawą nazistowskiej polityki rasowej.

Amerykańscy eugenicy, tacy jak Harry Laughlin, współpracowali z niemieckimi naukowcami, pomagając kształtować ustawy norymberskie, które pozbawiły Żydów ich praw i utorowały drogę do Holokaustu.

Finansowanie przez Rockefellera badań eugenicznych w Niemczech wspierało pracę naukowców takich jak Josef Mengele, „Anioł Śmierci” w Auschwitz, który przeprowadzał przerażające eksperymenty w imię eugeniki.

„Nazi Nexus” zagłębia się również w rolę IBM. Technologia kart dziurkowanych firmy miała kluczowe znaczenie dla zdolności nazistów do identyfikowania, śledzenia i deportowania Żydów do obozów koncentracyjnych. Niemiecka spółka zależna IBM, Dehomag, dostarczyła technologię i wiedzę potrzebną do zorganizowania logistyki Holokaustu.

Thomas J. Watson, ówczesny prezes IBM, był w pełni świadomy roli firmy we wspieraniu nazistowskiego reżimu i osobiście zatwierdził transfer zaawansowanych maszyn do Niemiec, nawet po rozpoczęciu wojny. Badania Blacka ujawniają zaangażowanie IBM jako mrozący krew w żyłach przykład tego, jak technologia może zostać wykorzystana do ułatwienia masowych mordów.

Książka Edwina Blacka to nie tylko relacja historyczna; to wezwanie do rozliczenia się z przeszłością i refleksji nad teraźniejszością. Holokaust jest często wspominany jako definiujący moment zdolności ludzkości do zła, ale „Nazi Nexus” zmusza czytelników do rozważenia współudziału amerykańskich instytucji w tym okrucieństwie. Dokumentując rolę korporacji takich jak Ford, Carnegie, Rockefeller i IBM, książka podważa pojęcie amerykańskiej niewinności i stawia krytyczne pytania dotyczące odpowiedzialności przedsiębiorstw za kształtowanie globalnych wydarzeń.

Historyczny kontekst Nazi Nexus jest szczególnie istotny dzisiaj, gdy debaty na temat etyki korporacyjnej, motywów zysku i odpowiedzialności nadal dominują w dyskursie publicznym. Książka przypomina, że wybory dokonywane przez korporacje mogą mieć daleko idące i niszczycielskie konsekwencje. Podkreśla również znaczenie rzucania światła na ukryte historie, nawet jeśli podważają one cenione narracje o postępie i moralności.

**Żydowsky bolszewicy zabili
ponad 60 milionów**

prawosławnych chrześcijan, wielu z nich z głodu spowodowanego kradzieżą żywności, celowym niszczeniem sektora rolniczego



Większość ludzi wie o Holokauście, ale czy wiesz również, że o wiele gorsza masowa rzeź ludzi miała miejsce kilka dekad wcześniej, kiedy komunistyczni bolszewicy, z których wielu było Żydami, zamordowali ponad 60 milionów prawosławnych chrześcijan i muzułmanów podczas rewolucji rosyjskiej?

Wszystko zaczęło się w 1917 roku, kiedy dwie rewolucje przetoczyły się przez Rosję, skutecznie kończąc wieloletnie dziedzictwo imperialnych rządów Rosji i zapoczątkowując morderczy reżim komunistyczny znany jako Związek Radziecki.

Przed przejęciem władzy w Rosji przez komunistów, naród rosyjski był w dużej mierze ubogi w dobra doczesne, ale bogaty w Chrystusa Jezusa dzięki swojej prawosławnej wierze. Bolszewicy szydzili z tego układu, uważając, że głupotą jest, by ktokolwiek podążał za Chrystusem, zamiast starać się żyć jak najlepiej.

„... dla chłopstwa (na początku XX wieku 85% chłopów było analfabetami) Kościół pozostawał jedynym źródłem wiedzy o świecie”, mówi jedna z relacji historycznych.

„Podczas nabożeństw księża czytali Biblię i wyjaśniali chłopom jej znaczenie. Mówili także o różnych wydarzeniach i realiach życia, mówiąc na przykład, że monarchia jest formą ludzkich rządów ustanowionych przez Boga i że każdy powinien znać swoje miejsce i nie próbować go zmieniać”.

Na dobre i na złe, Kościół rosyjski działał jako fundament społeczeństwa rosyjskiego przed Związkiem Radzieckim. Funkcjonował znacznie dłużej niż tylko strażnik życia duchowego, stając się biurokratycznym systemem i instytucją integralną z ogólną funkcjonalnością państwa.

„Bolszewicy byli szczególnie wściekli na fakt, że Kościół prawosławny wzywał do znoszenia cierpień na tym świecie, obiecując wiernym chrześcijanom nagrodę na 'tamym świecie'” – wyjaśnia ta sama relacja historyczna.

„Bolszewicy uważali to za kłamstwo, które utrzymywało masy w nędzy i ubóstwie, podczas gdy inni czerpali korzyści z ich pracy i żyli w bezczynności i bogactwie”.

Karol Marks, Żyd, nazwał religię ”opium dla mas”

Niesławnemu socjaliście Karolowi Marksowi, Żydowi, przypisuje się „zainspirowanie” bolszewików do tego, co ostatecznie zrobili. Poprowadził rewolucję w celu wykorzenienia prawosławnego chrześcijaństwa z Rosji, a ostatecznie ze świata, inspirując Włodzimierza Lenina i innych tyranów do popełnienia masowego ludobójstwa na prawosławnych chrześcijanach.

Marks nie miał nic pozytywnego do powiedzenia na temat prawosławnych chrześcijan, uważając ich za głupich, ponieważ wierzyli w Jezusa Chrystusa i akceptowali to, co postrzegał jako wykorzystywanie ich dobrej woli przez Kościół Prawosławny-państwo w Rosji przed Związkiem Radzieckim.

Religia, według Marksa, oferuje ludziom „tanie usprawiedliwienie dla całej ich wyzyskiwanej egzystencji”.

„Religia jest opiatem mas” – powiedział kiedyś.

To, co zaczęło się jako propaganda zainspirowana przez Marksa przeciwko Kościołowi prawosławnemu w Rosji, szybko przerodziło się w działanie w postaci masowych mordów. On i inni bolszewicy podsycaли masowe mordy na prawosławnych chrześcijanach, począwszy od Iwana Koczuruwa, kapłana katedry Katarzyny Wielkiej w Carskim Siole, który został zamordowany przez Armię Czerwoną, gdy przebywał w swoim letnim pałacu cesarskim.

Około rok później bolszewicy wydali dekret, który nazwali „O oddzieleniu Kościoła od państwa i szkoły od Kościoła”, który skutecznie znacjonalizował wszystkie ziemie kościelne i usunął wszystkie małżeństwa i relacje rodzinne spod jurysdykcji Kościoła.

Należy pamiętać, że przed tym wszystkim Rosyjski Kościół Prawosławny był odpowiedzialny za statystyki urodzeń i zgonów. Zajmował się wszystkimi sprawami związanymi z instytucją małżeństwa, w tym pomagał rosyjskim rodzinom prowadzić pobożne, moralne życie. Rewolucja rosyjska prowadzona przez bolszewików położyła temu kres.

W latach 1918-1920 bolszewicy rozpoczęli masową kampanię antyreligijną, która bluźnierczo kpiła ze świętych rzeczy Boga. Bezczęścili prawosławne świątynie chrześcijańskie i wykorzystywali zdjęcia z tych profanacji do szerzenia propagandy w całym rosyjskim społeczeństwie.

Do 1922 roku bolszewicy plądrowali kościoły i kradli wszystkie ich kosztowności pod pozorem walki z masowym głodem i odbudowy krajowej gospodarki, która została zniszczona po wojnie domowej.

„Przedmioty kościelne wykonane z metali szlachetnych, ramy

ikon, krzyże jubilerskie i inne rzeczy, które mogły zawierać złoto, srebro lub klejnoty, zostały splądrowane z całego kraju i zabrane do specjalnie utworzonego magazynu rządowego” – wskazują historyczne relacje na temat tego, co zrobili bolszewicy. „Wiele z tych przedmiotów zostało później sprzedanych na Zachód”.

„Księża często stawiali opór barbarzyńskiej grabieży kościołów, a czekiści aresztowali wielu z nich, oskarżając ich o kontrrewolucję i antysowiecką propagandę. Byli torturowani i represjonowani. Na początku lat dwudziestych ucierpiało ponad tysiąc księży, w tym biskupi Moskwy i Piotrogradu”.

Żydowscy bolszewicy i ich wojna z patriarchatem

W ostatnich latach, a zwłaszcza od czasu pojawienia się Donalda Trumpa w polityce, lewica dużo mówi o zakończeniu tak zwanego „patriarchatu”, który jest anty-męską koncepcją promowaną w feminizmie, mającą na celu obalenie normalnego społeczeństwa i zastąpienie go perwersją.

Wierzcie lub nie, ale ten anty-patriarchalny program ma swoje korzenie w bolszewickiej rewolucji w Rosji. Bolszewicy zastosowali strategię podziału i podboju, która podzieliła Kościół prawosławny na dwie części, z których jedna została nazwana obozem „odnowicieli” za lojalność wobec bolszewików.

Księża, którzy sprzymierzyli się z obozem rewolucjonistów, a nie z obozem prawosławnym, „sprzeciwiali się patriarsze”, jak wyjaśniają relacje historyczne, co ostatecznie doprowadziło do usunięcia go ze stanowiska, „zasadniczo ścinając głowę Kościołowi”.

Zniszczenie patriarchy i ścięcie głowy Kościoła prawosławnego jest symboliczne również dzisiaj, ponieważ bolszewicy w dzisiejszym świecie dążą do obalenia patriarchatu i ścięcia

głowy kościoła chrześcijańskiego, a ostatecznie wszystkich jego wyznawców w nadchodzącym Czasie Ucisku Jakuba, kiedy pozostawieni chrześcijanie zostaną ścięci za odmowę przyjęcia Znaku Bestii.

Masowe szyderstwa, ludobójstwo chrześcijan

Terror i niszczenie Kościoła prawosławnego w Rosji trwały przez lata, gdy bolszewicy niszczyli kościoły jeden po drugim aż do lat trzydziestych XX wieku. Prześladowania chrześcijan trwały tylko przez chwilę, gdy różne frakcje bolszewickie zaczęły walczyć ze sobą o władzę.

Do czasu rozpadu ZSRR w 1991 r. pozostało tylko 7 000 z 54 000 kościołów przedrewolucyjnej Rosji. Wszystkie pozostałe zostały zburzone przez bolszewików, podobnie jak życie około 60 milionów chrześcijan i innych religijnych Rosjan, tj. muzułmanów.

„Bez wahania bolszewicy zburzyli starożytne kościoły, jeśli przeszkadzały one w budowie elektrowni wodnych, podjazdów lub rozbudowy dróg” – ujawniają relacje historyczne. „Wiele kościołów zostało po prostu zamkniętych i wykorzystanych na potrzeby nowego sowieckiego reżimu: w kościele można było umieścić wszystko, od magazynu zboża po fabrykę, podczas gdy klasztory często zamieniano w więzienia”.

„Jakby kpiąc z chrześcijaństwa, w katedrze Kazańskiej w Petersburgu otwarto Muzeum Historii Religii i Ateizmu”. Przeczytaj więcej o tym, co Sowieci robili ze splądrowanymi kościołami”.

Każdy, kto przeżył początkową rundę prześladowań, gdy wszystko zaczęło się w 1917 roku, został wrzucony do maszynki do mięsa, gdy Józef Stalin doszedł do władzy w 1924 roku. Aż do swojej śmierci w 1953 roku Stalin dokonywał tego, co podręczniki

historii nazywają „Wielką Czystką”.

„... ci duchowni, którzy przeżyli prześladowania w latach dwudziestych XX wieku, nie byli w stanie uciec przed tym terrorem” – wyjaśniają źródła historyczne. „Byli aresztowani, często bezpośrednio podczas nabożeństw – i najczęściej z powodu 'antysowieckiej agitacji'. Wielu prawosławnych księży i biskupów odsiadywało wyroki w więzieniach i na zesłaniu, a także w Gułagu. Wielu z nich zmarło tam lub zostało straconych”.

„W 1937 i 1938 roku około 20 000 osób zostało rozstrzelanych na poligonie Butowo pod Moskwą – około tysiąca z nich było duchownymi różnych wyznań. W latach 90. patriarcha Aleksy II nazwał te masowe groby „rosyjską Golgotą”. Wszyscy ci ludzie byli represjonowani w sposób pozasądowy, na podstawie wyroku „trojki NKWD”, uproszczonej procedury procesowej. Po upadku ZSRR 321 księży zostało kanonizowanych jako „Nowi Męczennicy Butowa”.

W sumie ponad 1700 męczenników i spowiedników Kościoła rosyjskiego, którzy cierpieli prześladowania z rąk bolszewików, zostało kanonizowanych w latach 90. i 2000. jako rosyjscy święci prawosławni. W całym okresie sowieckim ucierpiało prawie 100 000 osób, które pełniły jakąś funkcję w Kościele.

W 2006 roku żydowska publikacja Ynet News opublikowała artykuł przypominający światu, że „niektórzy z największych morderców współczesnych czasów byli Żydami”.

„Nie możemy z całą pewnością określić liczby zgonów, za które odpowiedzialna była Czeka (Wszechrosyjska Nadzwyczajna Komisja do Walki z Kontrrewolucją i Sabotażem) w jej różnych przejawach, ale liczba ta z pewnością wynosi co najmniej 20 milionów, w tym ofiary przymusowej kolektywizacji, głodu, wielkich czystek, wypędzeń, banicji, egzekucji i masowej śmierci w gułagach” – napisał Sever Plocker dla Ynet News.

„Lenin, Stalin i ich następcy nie mogliby dokonać swoich czynów bez szeroko zakrojonej współpracy zdyscyplinowanych „funkcjonariuszy terroru”, okrutnych przesłuchujących, donosicieli, katów, strażników, sędziów, zboczeńców i wielu krwawiących serc, którzy byli członkami postępowej zachodniej lewicy i zostali oszukani przez sowiecki reżim horroru, a nawet zapewnili mu kosztowny certyfikat”.

To właśnie Genrikh Jagoda, opisany przez Plockera jako „największy żydowski morderca XX wieku”, stał na czele NKWD, następcy Czeki, któremu przypisuje się samodzielne ułatwienie zamordowania 10 milionów ludzi, co samo w sobie jest liczbą większą niż liczba zamordowanych przez Adolfa Hitlera.

„Jagoda sumiennie wdrażał rozkazy kolektywizacji Stalina i jest odpowiedzialny za śmierć co najmniej 10 milionów ludzi” – napisał Plocker. „Jego żydowscy zastępcy ustanowili i zarządzali systemem Gułagu. Po tym, jak Stalin przestał postrzegać go przychylnie, Jagoda został zdegradowany i stracony, a w 1936 r. został zastąpiony jako główny kat przez Jeżowa, „krwiożerczego karła””.

„Wielu Żydów zaprzedało duszę diabłu rewolucji komunistycznej i ma krew na rękach na wieczność”.

Historyk Aleksandr Sołżenicyn szacuje, że aż 66 milionów ludzi, w większości chrześcijan, zostało zamordowanych przez bolszewików podczas rewolucji rosyjskiej. A wielu z tych bolszewików było Żydami, którzy nienawidzili opartej na łasce łagodności rosyjskich chrześcijan, którymi gardzili i chcieli zejść im z drogi.

Niemcy okradli nas na setki miliardów złotych



Niemiecka okupacja zrujnowała polską gospodarkę i nasz system bankowy – mówi prof. Mirosław Kłusek w rozmowie z „Naszą Historią”.

„Nasza Historia”: Panie profesorze, jak Niemcy w czasie okupacji wykorzystali polski system bankowy do finansowania swoich celów?

Prof. Mirosław Kłusek: Na ziemiach wcielonych do III Rzeszy polski system bankowy został całkowicie zlikwidowany, cały jego majątek przeszedł na własność Rzeszy. Likwidacją bankowości polskiej zajmował się Główny Urząd Powierniczy Wschód (Haupttreuhandstelle Ost). On przejmował skradzione przez Niemców środki bankowe i majątek. Następnie pieniądze trafiały na konto Banku Rzeszy i do Ministerstwa Finansów Rzeszy. Ten resort bezpośrednio finansował prowadzenie wojny.

Jak to wyglądało na terenach tzw. Generalnego Gubernatorstwa?

Gospodarka nie może funkcjonować bez systemu bankowego, ponieważ jest on jej krwiobiegiem. Na ziemiach polskich, które nie zostały wcielone do III Rzeszy, Niemcy pozwolili działać jedynie instytucjom kredytowym i bankom, które finansowały ich cele gospodarcze i wojskowe. Zezwolili na kontynuowanie działalności przez Państwowy Bank Rolny, Bank Gospodarstwa Krajowego i Bank Handlowy. Większość pozostałych banków i instytucji kredytowych pozbawiano możliwości funkcjonowania. W bankach Niemcy wprowadzili zaufanych powierników –

Treuhänderów – nadzorujących ich działalność. Państwowy Bank Rolny finansował skup kontyngentów żywnościowych dla Wehrmachtu, policji i SS oraz ludności niemieckiej na okupowanych terenach. Bank Gospodarstwa Krajowego finansował niemiecki przemysł zbrojeniowy.

Ile wynoszą straty poniesione przez polski system bankowy w wyniku okupacji niemieckiej?

Szacuję je na około 5 mld przedwojennych złotych. Po zwaloryzowaniu na współczesną kwotę będzie to 80-100 mld zł. Ale w tej kwocie nie są uwzględnione straty wynikające z działalności Banku Emisyjnego w Generalnym Gubernatorstwie. Szacuję je na około 160 współczesnych miliardów złotych.

Mało znany jest fakt, że Niemcy zmusili Polaków do finansowania ich maszyny wojennej. Może pan szerzej o tym opowiedzieć?

Władze Generalnego Gubernatorstwa emitowały obligacje i bilety skarbowe. Do ich zakupu Niemcy zmuszali polskie instytucje bankowe i przedsiębiorstwa.

Podane przez pana kwoty straty polskiej bankowości z czasów okupacji niemieckiej nie uwzględniają depozytów bankowych należących do indywidualnych osób.

Nie, ponieważ jeżeli banki sporządzały sprawozdania za okres okupacji, umieszczaly tam wysokość strat w swoich aktywach i majątku. A przecież w bankach znajdowały się również skrytki czy sejfy, w których osoby prywatne przechowywały cenne rzeczy, np. kosztowności, złoto, biżuterię, waluty zagraniczne, papiery wartościowe. Ale to nie było własnością banku, który tylko wynajmował skrytkę. Niemcy po zajęciu Polski w 1939 r. interesowali się tym, co jest w tych skrytkach. Klucze mieli właściciele i banki, które nie były zainteresowane przekazaniem ich Niemcom. Ale to nie było dla okupantów przeszkodą, bo włamywali się do skrytek i je okradali. Interesowało ich zwłaszcza złoto i biżuteria oraz

waluty zagraniczne. Złoto trafiało najczęściej do Berlina. Tam przetwarzano je w sztabki, a potem w Szwajcarii i w Turcji wymieniano na waluty zagraniczne, które wykorzystywano do zakupu surowców. Biżuterię sprzedawano, podobnie jak zagraniczne papiery wartościowe. Traciły na tym osoby prywatne, natomiast dla banku to nie była strata. Oszacowałem, że straty z tego tytułu wyniosły około miliarda przedwojennych złotych. To równowartość minimum 20 miliardów współczesnych złotych.

Niemiecki rabunek nie ograniczył się do okradania prywatnych skrytek i sejfów.

Oczywiście, że nie. Pod koniec wojny, w 1944 i 1945 r. Niemcy wywozili skradzioną z polskich banków walutę zagraniczną, złoto i kosztowności. Rabowali również meble, maszyny liczące i maszyny do pisania z banków. Nie byli zainteresowani sztuczną, stworzoną przez nich walutą okupacyjną, tzw. młynarkami Banku Emisyjnego. Stało się tak, ponieważ nie przedstawiały one większej wartości.

Co ze środkami, które odkrył pan na tzw. brytyjskim koncie?

W moim odczuciu, graniczącym z pewnością, one są i nadal czekają na odbiór. Są podstawy, by Polska domagała się zwrotu tych pieniędzy. Ich odzyskanie zależy od sprawności polityków.

Jak pan trafił na ślad tych pieniędzy?

Odkryłem podczas badań, że w 1949 r. w brytyjskiej strefie okupacyjnej na koncie Głównego Urzędu Powierniczego Wschód znaleziono pieniądze pochodzące z likwidacji oddziałów trzech polskich instytucji bankowych: Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego i Państwowego Banku Rolnego. Suma znajdujących się tam środków wyniosła ok. 180 mln Reichsmarek, to równowartość 360 milionów przedwojennych polskich złotych. Obecnie wartość znajdujących się tam pieniędzy wynosi około 6 mld złotych. Brytyjczycy stwierdzili, że te pieniądze pochodzą z polskich banków. Mieli nawet zamiar zwrócić je Polsce. Ale

nic nie wskazuje na to, że tak się stało.

[Źródło](#)

Wspomnienie Żydówki E. Juńczyk-Ziomeckiej o L. Kaczyńskim. List L. Kaczyńskiego do żydowskiej łóży B`nai B`rith



Nieniejszy, sprzed ośmiu lat (14.02.2016r.), tekst od kilku dni cieszy się zainteresowaniem naszych Czytelników, dlatego postanowiłem go ponownie zamieścić zwłaszcza, że obserwujemy dzisiaj w IIIRP/Polin, począwszy od gaśniczej akcji posła G.Brauna, szczególne nasilenie syjonistycznej cenzury i antypolskich wybryków prokuratury – teraz już pod nową władzą -, ale sterowanej nadal przez te same syjonistyczne agendy. – D.Kosiur

„Lech Kaczyński przywiązywał ogromną wagę do poprawy stosunków polsko-żydowskich i rozwoju polsko-izraelskich. Podchodził do tego z wielką starannością i empatią. Wychował się w domu, do którego przychodzili zaprzyjaźnieni z rodzicami uratowani z Zagłady i ci, którzy ich ratowali. To były przybrane ciocie, a

jedna z nich, asymilowana Żydówka polska, była jego matką chrzestną. W młodości był przekonany, że Żydzi to Polacy, tylko trochę inni.

Z antysemityzmem zetknął się osobiście po raz pierwszy na studiach na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego podczas wydarzeń marcowych. Uważał je za haniebne i odkąd Fundacja Shalom ufundowała tablicę pamiątkową na Dworcu Gdańskim w Warszawie, przyjeżdżał tam z kwiatami 8 marca jako prezydent Warszawy. Stamtąd na emigrację wyjechali m.in. **Lońka Fogelman** i Krysia Kacperska, z którymi uczyliśmy się w jednej grupie na wydziale prawa, i nasza profesor socjologii Maria Hirszowicz. Powtarzał, że zmuszenie ich do emigracji i pozbawienie obywatelstwa polskiego było bezprawne. **Dlatego starał się po latach, aby procedury potwierdzania obywatelstwa przez wojewodów były proste i szybkie.**

Nie miał i nie szukał usprawiedliwienia dla antysemityzmu, zarówno tego z przeszłości, jak i współczesnego. **Jego niechęć do endecji, jak mówił, brała się między innymi z tego, że endecja w II RP postawiła na antysemityzm jako element konsolidacji narodowej.** Powtarzał, że „antysemityzm, który zatruł umysły niemałej części ludzi, to nieszczęście dla **Polski**”. Myślał podobnie jak Czesław Miłosz, który pytany przez Adama Michnika, skąd się bierze antysemityzm, stwierdził, że „każda odpowiedź na to pytanie byłaby usprawiedliwieniem”.

W dniu, kiedy wygrał wybory prezydenckie, pierwszego zagranicznego wywiadu udzielił dziennikarzowi izraelskiemu, Sewerowi Plockerowi. Na pytanie, jaką politykę będzie prowadził wobec Izraela, odpowiedział, że inną niż wobec pozostałych partnerów zagranicznych. Gdy zobaczył zaskoczoną minę Plockera, szybko wyjaśnił: stosunki z Izraelczykami powinny być jak z kuzynami.

To był pierwszy przypadek w historii, gdy prezydent RP brał udział w żydowskim święcie w synagodze.

Zapalał tam świece chanukowe.

Bo to Lech Kaczyński zainicjował budowę Muzeum Historii Żydów Polskich i jako pierwszy prezydent RP uczestniczył w modlitwie w synagodze podczas święta Chanuki. Miało to miejsce w 2008 roku. Od tej pory zawsze zapalał też świece w oknach Pałacu w dniu Chanuki.

A podczas swojej wizyty w Izraelu do małżonki, Marii Kaczyńskiej powiedział tak: „Marylko, czy wyobrażałaś sobie, że to państwo powstanie i przetrwa, a my będziemy się tutaj czuli jak w domu?”

Warszawa, ul. Anielewicza 6
patronat: Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski

MUZEUM HISTORII ŻYDÓW POLSKICH

WYBRANI WYBITNI ŻYDZI POLSCY
ZAPISANI NA ZAWSZE W POLSKIEJ HISTORII
(pominięci w muzealnych wystawach i programach)

 JULIA BRYSTYGIER ps. Krwawa Luna	 HELENA WOLINŚKA (Fajga Mindla)	 SALOMON MOREL	 JÓZEF ŚWIATŁO (Isaak Fleischarb)
 JÓZEF GOLDBERG (Hózniski)	 STEFAN SZECHTER	 JAKUB BERIMAN	 ANATOL FEJGIN

I WIELU, WIELU INNYCH

"Jest to miejsce dla wszystkich, promieniujące ideami otwartości, tolerancji i prawdy"

MUZEUM DZIĘKUJE POLAKOM, ZA HOJNY SPONSORING!
200 MLN ZŁ. MINISTERSTWO KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO, UM WARSZAWA

W Muzemu Żydów "Polskich" jest zbiór zatytułowany "Najwybitniejsi Żydzi w Polsce".



Do tego dziękują za hojny sponsor 200 mln, który zafundował im, kosztem Polskich emerytów i dzieci, ich brat w wierze, Lech Kalkstein-Kaczyński.

Polish Canadians in North-Western Ontario®

FB LARUM

Komentarze:

Wspominany przez Żydówkę Juńczyk-Ziomecką Lońka Fogelman, czyli Lejb Fogelman, to kolega z klasy J. i L.Kaczyńskich, wrócił – niestety – do Polski i od 1990r. uczestniczył w największych prywatyzacjach – czyli kradzieżach – polskiego majątku. Mieszka w apartamencie m.in. przy ul.Grzybowskiej 4 w W-wie.

D.Kosiur

Lejb Fogelman to przyjaciel Kaczyńskich, to człowiek z cienia, to on ma najwięcej do powiedzenia na tzw. „prawicy”, ale bez pokazywania się publicznie. Balcerowicz zlecał mu różne opracowania NBP za wielkie pieniądze.

Z.Wrzodak

=====

LIST PREZYDENTA LECHA KACZYŃSKIEGO

DO ŁOŻY MASOŃSKIEJ B'NAI B'RITH

– odtworzonej w Warszawie 9 września 2007 roku

(Żydowska loża B`nai B`rith, podobnie jak wszystkie organizacje o strukturach niejawnych, została zdelegalizowana dekretem prezydenta IIRP w 1938r. – D.Kosiur)

Panie i panowie!

Blisko 70 lat temu w 1938 r. dekret prezydenta Rzeczypospolitej zakazał działalności B`nai B`rith w wyniku absurdałnego strachu, niezrozumienia i wprowadzenia w błąd oraz zarządził nielegalność działalności w Polsce sekcji B`nai B`rith. Dlatego to powinno być rozważane jako symboliczny gest, że ja teraz jestem tutaj przed wami jako reprezentant Prezydenta Rzeczypospolitej, po to żeby przywitać was i waszą organizację, która po raz drugi otwiera działalność w Polsce.

Otwarcie loży B'nai B'rith w Rzeczypospolitej po wielu latach nieobecności, jest również szczególnie ważne w innym aspekcie. Tak jest ponieważ ta organizacja utworzona została 164 lat temu w małej kawiarni nowojorskiej przez tuzin żydowskich niemieckich emigrantów, dzisiaj stała się najważniejszą międzynarodową organizacją walczącą z rasizmem, antysemityzmem i ksenofobią. Polska jest wdzięczna dla akcji podejmowanych przez Anti-Defamation League ustanowionej przez B'nai B'rith, które współdziałając z American Jewish Congress podtrzymuje nasze wysiłki do uzyskania zmian w nazywaniu obozu Auschwitz i przeciwstawiania się mocno używaniu nazwy jako „Polish concetration camps”.

Jestem zadowolony że tak samo jak w przypadku przed wojną członkowie B'nai B'rith są znaczącymi polskimi obywatelami – uczonymi, pisarzami, osobami zaangażowanymi w działalność społeczną.

W tym czasie kiedy stosunki pomiędzy Polską a Izraelem są pośród krajów europejskich najlepsze w Europie, mypowinniśmy starać się o stałe, dalsze rozwijanie polsko-żydowskich stosunków. To wymaga kontynuacji wysiłków i gotowości dla osiągnięcia kompromisu. To nie jest łatwe, lecz wierzę, że jest bezcenne wasze zobowiązanie, że następstwem będzie znaczący wpływ na wzajemne zrozumienie Polaków i Żydów.

W związku zpowyższym powinienem odwołać się do nakazów waszej organizacji, która powołana jest w „duchu tolerancji i harmonii i skierowane są na uwiecznienie „ocalonych z Holocaustu”.

Mam nadzieję, że częściowo zostaną spełnione te punkty waszego programu. Tzn. wy pomożecie nam walczyć przeciwko nieprawdzie, szkodzącym poglądów które wyjawiają światu przykład opinii na temat polskiej odpowiedzialności na temat tworzenia obozów koncentracyjnych. Mam również nadzieję, wbrew faktom że prawo waszej organizacji przygotowuje „uwiecznienie” pamięci na temat życia i osiągnięć polskich Żydów i zarównowzajemnej historii

ciągnąca się przez ponad 800 lat, będzie uwieczniona w świadomości polskiego społeczeństwa i w świecie.

Proszę pozwolić mi zakończyć cytując słowa Jego Świątobliwości papieża Benedykta XVI, który powiedział w grudniu 2006, kiedy przyjmował reprezentantów B'nai B'rith: „Nasz udręczony świat potrzebuje świadectwa ludzi dobrej woli, inspirowanych przekonaniem, że wszyscy z nas stworzeni na podobieństwo Boże, posiadają nieprzemogłą godność i wartość. Żydzi i chrześcijanie są powołani do współpracy w uzdrowieniu świata, poprzez promowanie duchowych i moralnych wartości, opartych na naszej wierze. Powinniśmy, stać się coraz bardziej przekonani poprzez ułożenie naszej owocnej współpracy”.

Warszawa 9 wrzesień 2007

(odczytała Ewa Junczyk – Ziomecka

Podsekretarz Stanu Biura Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej”

<http://www.frona.pl/forum/na-pis-trzeba-uwazac-tak-jak-na-mas-onow,32239.html>

więcej na: <http://wrzodakz.neon24.pl/post/129639,b-nai-b-rith>

Ale czy należy się dziwić fanatycznemu katolikowi – jak wielu Żydów na takiego pozował – L.Kaczyńskiemu, że poszedł w ślady swego wielkiego autorytetu moralnego?



„Jan Paweł II” z żydowską lożą B’nai B’rith, 1984 r. w Watykanie

A w kontekście aktualnej polityki syjonistycznego żydostwa z Waszyngtonu i Londynu, realizowanej także przez zainstalowane w Europie żydo-reżimy oraz w kontekście spotkania w Hawanie patriarchy moskiewskiej Cerkwi, Cyryla i szefa państwa watykańskiego, papieża Franciszka, warto przypomnieć wypowiedź św. JP II:

„Rozszerzenie Unii Europejskiej na Wschód, a także dążenie do stabilizacji monetarnej powinny prowadzić do coraz ściślejszego wzajemnego powiązania narodów (...)” – JP II, 1998r.

Czy Kościół wycofa się z ewangelizacji, czyli z syjonistycznego podboju Rosji? – na to pytanie spróbujemy odpowiedzieć w kolejnych publikacjach.

D.Kosiur

02.01.2024

Mamy początek nowego roku i nie wypada rozpoczynać go w

ponurym nastroju, fundowanym nam przez syjonistycznych oprychów, więc szczypta humoru nie zawadzi.

Żydo-bolszewia, pardon, zachodni demokraci szaleją w IIIRP/Polin

Powszechne żydo-media doniosły, że z powodu wywiadu z posłem G.Braunem M.Jaruzelska straciła pracę w „Super Expressie” i że zainteresuje się nią prokuratura. Także satyryk J.Pietrzak podpadł prokuraturze za wypowiedź – satyryczną – o „imigrantach i obozowych barakach”, które swego czasu były przecież inwestycją IIIRzeszy na naszych ziemiach w ramach budowy nowej Europy. Jeden z komentatorów na Neon24.net zaproponował dopisanie do znanej pieśni satyryka Pietrzaka, „Żeby Polska była Polska”, nowego refrenu:

***I widziałem Głowę Państwa
co w telewizji wciąż pie..li
żeby Polska ,żeby Polska
żeby Polska była Polin***

Osobiście nie pamiętam żydo-bolszewickiego terroru i propagandy istniejących przed 1956r., ale pamiętam i wiem, że do chrztu poszedłem piechotą, jako dwu i pół latek, w sierpniu 1956r., gdy żydo-bolszewia utraciła władzę. Wcześniej rodzice bali się mnie ochrzcić, bo żydo-bolszewickie UB ojca prześladowało.

Z opowiadań ojca wiem, że żydo-bolszewicka władza nie zalecała kolekcjonowania prasy, ponieważ kolejne treści w niej zawarte mogły być sprzeczne z wcześniejszymi i żydo-bolszewia wychodziła jeśli nie na ideologicznych zbirów to na głupa.

Dzisiaj syjonistyczna cenzura i demokracja IIIRP/Polin znów szaleją usiłując budować kolejny żydowski totalitaryzm – tak dzieje się zawsze, gdy totalniactwo zaczyna słabnąć – chyba IIIRP/Polin i jej elity wyciągną niebawem kopyta (?).

Nic to, trzeba zaopatrzyć się w gaśnicę, w grudniu może się przydać. Tylko gdzie ją teraz należy legalizować, u straży

pożarnej jak dawniej, czy w Jad Waszem, a może wystarczy Otwarta Rzeczpospolita lub inny syjonistyczny organ -?

D. Kosiur

Powstanie wielkopolskie 1919 – chlubny wyjątek od złej reguły



Polskie powstania (1794-1944) w większości miały ten wspólny mianownik, że nie były ani przygotowane, ani wsparte z zewnątrz.

Że zaś przeciwnik był silniejszy, one powstania z reguły kończyły się klęską i represjami. Od tej nieszczęsnej zasady jest kilka chlubnych wyjątków, i są to powstania w Wielkopolsce i na Śląsku.

Dobry czas na wybuch

Już sam czas wybuchu powstania wielkopolskiego (koniec grudnia 1918) wyróżnia je in plus od innych polskich zrywów. Walka rozpoczęła się bowiem, gdy Niemcy były pokonane w wielkiej wojnie, i w dodatku opanowane rewolucją (najpierw obalono monarchię, a później walczyli socjal-demokraci z komunistami spod znaku Związku Spartakusa).



Postaw kawę

Gdyby to samo powstanie wybuchło pół roku wcześniej (w czasie gdy Niemcy były przegrywającą, ale wciąż jeszcze potęgą) toby po prostu zostało utopione we krwi. Gdyby wybuchło pół roku później... toby za bardzo nie miało po co wybuchać, po zawarciu układu pokojowego w Wersalu.

Samo rozpoczęcie walk w Poznaniu było spontaniczne (i sprowokowane zachowaniem Niemców, którzy dopuścili się antypolskich demonstracji podczas wizyty I.J. Paderewskiego w mieście), ale też Naczelna Rada Ludowa miała siatkę agentów w całej Wielkopolsce, którzy szybko i sprawnie przekazali na prowincję hasło do boju. Polacy wykorzystali więc czynnik zaskoczenia i przewagi liczebnej (z wyjątkiem okolic Bydgoszczy i Piły, stanowili w regionie znaczną większość).

Dobry dowódca z importu

Pierwszym przywódcą powstania był Stanisław Taczak (były kapitan armii niemieckiej, awansowany przez NRL na majora), oficer energiczny, ale dotąd dowodzący batalionem (tzn. mający pod rozkazami kilkuset ludzi). Ogólnie zresztą armia wielkopolska cierpiała na niedobór oficerów, inaczej bowiem niż w armii austriackiej czy rosyjskiej, Polacy na ogół nie dostawali takich awansów.

Poznańska NRL zwróciła się więc o pomoc do władz polskich w Warszawie, a Naczelnik Państwa (Józef Piłsudski) wyznaczył na dowódcę wielkopolskich powstańców gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego – byłego generała armii rosyjskiej. Istnieje teoria, że Piłsudski – dawny członek lewicowej PPS – nie lubiąc jak endecji (dominującej w Poznańskim) tak byłych carskich oficerów, celowo wyznaczył tego właśnie dowódcę licząc na jego niepowodzenie. Tak czy owak, Dowbor okazał się

dobrym wodzem, zyskując w Wielkopolsce uznanie swoją wiedzą fachową.

Już w połowie stycznia 1919 ochotnicze oddziały powstańców przekształcono w regularną armię (z jednolitym dowództwem i przymusowym poborem rekrutów). Do końca miesiąca liczyła ona kilkadziesiąt tysięcy ludzi i walczyła na trzech frontach : północnym (gdzie niemieckim bastionem była Bydgoszcz), południowym (gdzie Niemcy mieli garnizon w Lesznie) i zachodnim (od strony Frankfurtu i Berlina). Wolna od walk była tylko granica wschodnia (z dawnym zaborem rosyjskim), gdzie od jesieni 1918 istniało już państwo polskie.

Dobre relacje zagraniczne

Powstanie wielkopolskie miało też coś, czego innym polskim powstaniom zabrakło – skuteczne wsparcie państw trzecich. W tym konkretnym wypadku było ono dyplomatyczne, nie zaś wojskowe – okazało się jednak decydujące. Otóż w połowie lutego 1919 (gdy fala rewolucji w Niemczech już opadła, a niemieckie naczelne dowództwo przeniesiono do Kołobrzegu) pod naciskiem Francji rozciągnięto rozejm Niemiec z Ententą również na front wielkopolski. Oznaczało to, że aż do konferencji pokojowej większa część regionów pozostanie pod władzą Polaków (od stycznia 1919 NRL zaczęła tworzyć w Wielkopolsce polską administrację).

Traktat wersalski (podpisany pod koniec czerwca 1919) przyznawał Polsce ogromną większość dawnej prowincji poznańskiej (w tym również Bydgoszcz i Leszno, zajęte przez Polaków aż w 1920) z wyjątkiem skrawków na północy i zachodzie (Piła, Międzyrzecz, Wschowa). Gdyby nie sukces powstania, linia graniczna byłaby zapewne dla Polaków mniej korzystna.

Już w początku lipca 1919 zniesiono granicę celną między Wielkopolską a RP, w sierpniu rozwiązano NRL, powołując w zamian Ministerstwo Byłej Dzielnicy Pruskiej, a końcem sierpnia 1919 włączono armię wielkopolską w szeregi WP.

Wszystko to oznaczało faktyczne wcielenie regionu do polskiego państwa.

Ciekawostką jest fakt, że Wielkopolska pół roku (styczeń – sierpień 1919) była faktycznie autonomicznym państwem o tymczasowym statusie. Władzę w tym przejściowym państwie sprawowała NRL, i wypadła w tej roli wzorowo.

Powstanie dobre, bo zwycięskie

Powstanie wielkopolskie 1919 jest w polskiej historii rzadkim przykładem powstania zwycięskiego (inne takie powstanie wybuchło w tym samym regionie w 1806, było jednak częścią kampanii napoleońskiej Francji przeciw Prusom). Na ten sukces złożyły się: odpowiedni moment wybuchu, dobre dowództwo, wreszcie interwencja zagraniczna. Niestety ono zwycięskie powstanie zajmuje stanowczo zbyt mało miejsca w polskiej polityce historycznej (w porównaniu np. z powstaniem warszawskim, zakończonym krwawą klęską i zniszczeniem miasta). Pamiętajmy również o wygranych, bo na to zasługują. I wyciągajmy wnioski, które powstania miały sens, a które już mniej.

Michał Wirtel



Postaw kawę

Wiceminister nauki wzywał do milczenia o ludobójstwie na Wołyniu



Wiceministrem nauki w rządzie Donalda Tuska został dr hab. Andrzej Szeptycki, prof. UW, z pochodzenia Ukrainiec. Podczas kampanii wyborczej jako kandydat Trzeciej Drogi deklarował, że chce wspierać „grupy mniejszościowe i dyskryminowane”, m.in. mniejszości narodowe oraz imigrantów i „społeczność LGBT”. Wcześniej wzywał do milczenia o ludobójstwie wołyńsko-małopolskim – ujawnił portal kresy.pl.

Andrzej Szeptycki jest także członkiem Związku Ukraińców w Polsce. W resorcie nauki odpowiada za współpracę międzynarodową. Wiceminister jest związany z partią Polska 2050 Szymona Hołowni. Kandydował w październikowych wyborach parlamentarnych do Sejmu z list Trzeciej Drogi.

„Chcę wspierać wszystkie grupy mniejszościowe i dyskryminowane, osoby z niepełnosprawnościami, mniejszości narodowe i etniczne, imigrantów, społeczność LGBT” – zapowiadał w klipie wyborczym prof. Szeptycki.

Kresy.pl przypomniały, że w 2016 roku na portalu periodyku „Nowa Europa Wschodnia” Andrzej Szeptycki wezwał do ulegania ukraińskim warunkom niepodejmowania na poziomie politycznym tematyki zbrodniczej, antypolskiej działalności OUN-UPA i do milczenia o kresowym ludobójstwie.

Z kolei w 2020 roku wiceminister nauki w rządzie Tuska

podpisał się pod opublikowanym przez „Gazetę Wyborczą” listem „środków obywatelskich, artystów, intelektualistów, księży rzymskokatolickich, dziennikarzy i aktywistów” do ówczesnego wicepremiera i ministra kultury Piotra Glińskiego, w którym wezwano do przywrócenia dawnego napisu na pomniku nagrobnym bojowników UPA na górze Monastyrz na Podkarpaciu.

[Źródło](#)



Postaw kawę

Literatura a nacjonalizm



W dniach 16-17 listopada br. w Centrum Edukacyjnym Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego w Warszawie odbyła się konferencja zatytułowana „Nacjonalizm wobec literatury, literatura wobec nacjonalizmu”.

Konferencję otworzył dyrektor Instytutu **prof. Jan Żaryn**, podkreślając m.in., iż związki świata literatury ze środowiskami narodowymi na ziemiach polskich widoczne były już u zarania tegoż ruchu politycznego.

Jako pierwszy referat pt. „**Poezja w Okręgu Cieszyńsko-**

Podhalańskim SN – artyści, inspiracje oraz twórczość i jej znaczenie polityczne", w części poświęconej środowiskom literackim, wygłosił Tomasz Szczepaniak. Początki formacji narodowej na opisywanym terenie związane były z osobą ks. Stanisława Stojałowskiego, który zainicjował działalność społeczno-polityczną przede wszystkim wśród licznej w regionie ludności robotniczej. Już po odzyskaniu przez Polskę niepodległości praca ta była kontynuowana w ramach Stronnictwa Narodowego. Przystępną formą propagowania wśród ludności wiejskiej i robotniczej wskazań ideowych SN była poezja.



Na łamach m.in. „Młodego Narodowca”, ukazującego się od 1929 r., swoje utwory publikowali młodzi poeci ludowi. Prelegent wymienił spośród nich m.in.: Janka z Bugaja (Antoniego Kucharczyka), Franciszka Kurasia i Józefa Nocka. Jako kolejny głos zabrał **prof. Maciej Urbanowski (UJ)**. W referacie „**Pisać pięścią – literatura w kręgu »Kuźni« i »Dźwigarów«**” przybliżył on tematykę literacką podejmowaną na łamach pism wydawanych w kręgu konspiracyjnej organizacji „Miecz i Pług”. Jednym z czołowych reprezentantów opisywanego środowiska był Roman Bratny. Ideologia formułowana w ramach organizacji miała niejednokrotnie polemiczny wobec wskazań Narodowej Demokracji

charakter. Postulowano w niej powstanie Imperium Słowiańskiego, w enuncjacjach grupy obecne były również wątki pansławistyczne. W twórczości literackiej propagowano lirykę tyrtejską. Prof. Urbanowski, odnosząc się do powojennego okresu biografii Bratnego, wskazywał m.in., iż w powieści „Kolumbowie. Rocznik 20” niektóre z punktów programowych grupy autor pracy przypisał środowisku „Sztuki i Narodu”.

W następnym wystąpieniu pt. **„Literatura i krytyka literacka w kręgu Polskiej Organizacji Akcji Kulturalnej”** Michał Gniadek-Zieliński (UW/IDMN) przedstawił działalność kierowanej przez **Onufrego Bronisława Kopczyńskiego i Jerzego Dowiata** organizacji. Prelegent opisał propagowaną wizję kultury i literatury narodowej formułowanej m.in. na łamach pisma „Ruch Kulturalny”. W inicjowanych przez POAK wydarzeniach artystycznych (np. wieczorach poetyckich) brali udział pisarze związani z ruchem, wśród nich m.in.: **Wojciech Bąk, Władysław Jan Grabski i Jerzy Pietrkiewicz**. Krytyce poddawano bezideowość, egocentryzm i eskapizm literatury międzywojennej.

Kolejny panel poświęcony autorom i ich dziełom otworzył **Tomasz Kisiel (UW)** referatem zatytułowanym **„Karol Hubert Rostworowski jako polityk”**. Jeden z najbardziej popularnych dramaturgów okresu międzywojennego piastował liczne funkcje partyjne w strukturach Narodowej Demokracji, redagował również krakowski organ ruchu, „Trybunę Narodu”. Kolejny z mówców, **Jakub Makarewicz (UJ)**, swoje wystąpienie zatytułowane **„Trylogia powieści narodowych Władysława Jana Grabskiego”** poświęcił wydanym przed wybuchem II wojny światowej utworom: „Bracia” (1933), „Kłamstwo” (1935) oraz „Na krawędzi” (1936). Prelegent wskazywał m.in. na osadzenie akcji utworów w realiach międzywojnia oraz na widoczne w treści opisywanych utworów podobieństwa do „Czarodziejskiej góry” Tomasza Manna.

Dr Maciej Motas (Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy) wystąpienie pt. **„Wiktor Trościanko – »odtrącony kochanek literatury« czy pisarz wierny cieniom Mickiewicza?”** poświęcił

zaś literackiemu dorobkowi jednego z najpopularniejszych redaktorów Rozgłośni Polskiej RWE. Składały się na niego zarówno wiersze, opowiadania, reportaże, jak i powieści. Tematykę literacką podejmował Trościanko także na łamach prasy, na czele z „Myślą Polską”. **„Literackie pasje Witolda Kotowskiego”** ukazała z kolei **prof. Dorota Samborska-Kukuć** (UŁ). Urodzony w Łodzi w 1899 r. działacz SN zapisał się jako jeden z najwybitniejszych badaczy życia i dorobku Władysława Reymonta. W. Kotowski był autorem licznych artykułów oraz publikacji zwartych poświęconych autorowi „Chłopów”. Jego praca „Pod wiatr. Młodość Reymonta” (1979) do dziś należy do najlepszych monografii opisujących początkowy okres biografii pisarza. Poza tematyką literacką oraz prawniczą – Kotowski z zawodu był adwokatem – podejmował on również zagadnienia z zakresu uzależnień od alkoholu.



dr Maciej Motas

Pierwszy dzień obrad zwieńczył wieczór z twórczością „Sztuki i Narodu”, podczas którego odbył się pokaz filmu dokumentalnego

pt. „Jeden dzień z życia Wacława Bojarskiego” oraz spotkanie autorskie z udziałem **prof. M. Urbanowskiego i M. Gniadka-Zielińskiego**, poświęcone opracowanej przez nich publikacji pt. „Artysta jest organizatorem wyobraźni narodowej. » Sztuka i Naród« (1942-1944)” (Warszawa 2023). Obszerna praca (ss. 758), której jednym ze współwydawców jest IDMN, stanowi pełną edycję wszystkich numerów konspiracyjnego pisma, z załączonymi jako appendix trzema tomikami wierszy, które ukazały się w ramach „Biblioteki Sztuki i Narodu”, sporządzoną w układzie problemowym.

Drugi dzień konferencji zapoczątkowała prezentacja projektów badawczych IDMN. Pierwszy z nich zatytułowany „Prawa strona literatury wojennej” przybliżył zebranym M. Gniadek-Zieliński. Po wydaniu tomu I., poświęconego pismu „Sztuka i Naród”, przewidziane jest wydanie następnych. Mają one obejmować kolejno: tom II – „Kulturę Jutra”, konspiracyjne pismo wydawane przez „Unię”, której redaktorem był Jerzy Braun, tom III – „Kuźnię” i „Dźwigary”, tom IV – Varia, w tym m.in. „Sprawy Narodu”, miesięcznik literacko-społeczny wydawany przez SN w kraju, „Sprawy Kultury”, wydawane przez Ruch Kulturalny Andrzeja Trzebińskiego oraz pismo „Jutro Poezji”, z którym związany był Tadeusz Kubiak. Drugi projekt zatytułowany **„Edycja pism Zygmunta Wasilewskiego”** przedstawił dr M. Motas. W ramach projektu zaplanowane jest wydanie wybranego dorobku pisarskiego jednego z czołowych publicystów obozu narodowego. Poszczególne tomy obejmować mają pisma polityczne, krytyczno-literackie, publicystykę oraz dorobek z zakresu regionalistyki i etnografii. Dopełnienie całości stanowić ma biografia pisarza i publicysty.

Panel zatytułowany **„Autorzy i ich dzieła”** otworzył prof. Krzysztof Kosiński (IH PAN) referatem **„O twórczości literackiej Romana Dmowskiego. Interpretacje i konteksty”**. Debiutem literackim przywódcy obozu wszechpolskiego była „Nowela o uliczniku warszawskim” opublikowana w „Kurierze Lwowskim” w 1890 r. Prof. Kosiński w

swoim wystąpieniu omówił dwie, wydane w formie książkowej w 1931 r., powieści autorstwa R. Dmowskiego, „W połowie drogi” oraz „Dziedzictwo”. Prelegent w bardzo interesujący sposób nakreślił m.in. sylwetki postaci ukazanych w obu utworach. Jako kolejny głos zabrał **dr Mateusz Kofin**, który wygłosił referat **„»Pornograf z za kadzideł?«. O »Słowie ciężarnym«, zapomnianej powieści Adama Doboszyńskiego”**.

Autor biografii Jana Mosdorfa przywołał m.in. liczne omówienia i recenzje poświęcone powieści, w tym publikacje prasowe autorstwa Ksawerego Pruszyńskiego, Kazimierza Mariana Morawskiego, Stanisława Cata-Mackiewicza oraz Jana Rembielińskiego. Dr Kofin ukazał także wpływ powieści na biografię jej autora, przede wszystkim w kontekście przed i powojennych procesów sądowych A. Doboszyńskiego. **Prof. Jarosław Tomasiewicz (UŚ)** ukazał z kolei **„Wybrane nacjonalistyczne środowiska twórcze dwudziestolecia międzywojennego”**. Wśród zaprezentowanych znalazły się m.in. środowiska skupione wokół pism: „Podbipięta”, „Kuźnica”, „Fantana”, „Dziennik Polski”, „Jutro Polski”, „Lech” oraz „Gazeta Literacka”.

W kolejnej części konferencji zatytułowanej „Źródła i inspiracje” **dr Karolina Kołodziej (UŁ)** zaprezentowała szkic **„»Chciałbym, żeby ta przyjaźń była swego rodzaju przymierzem« Reymont i Dmowski”**. Badaczka na kanwie relacji pomiędzy pisarzem i politykiem ukazała wpływ ideologii narodowej na treść powieści „Ziemia obiecana”. W dalszej części **prof. Karol Samsel (UW)** w wystąpieniu pt. **„Adolf Nowaczyński wobec irlandzkiej literatury i teatru. Studium przypadku”** zarysował zaś liczne paralele literackie pomiędzy dorobkiem dramaturgów irlandzkich, takich jak Oscar Wilde czy John Millington Synge, a twórczością autora „Małpiego zwierciadła”. Jako kolejny referat zatytułowany **„Narodowcy wobec dorobku Stanisława Brzozowskiego”** zaprezentował **Arkadiusz Miksa**. Ukazał on recepcję poglądów autora „Legendy Młodej Polski” m.in. na

przykładzie pism Karola Ludwika Konińskiego, Zygmunta Wasilewskiego, Włodzimierza Pietrzaka oraz Andrzeja Trzebińskiego. **Iwo Buller (UW)** w wystąpieniu „**Recepcja dzieł literackich Gilberta Keitha Chestertona w polskim ruchu narodowym**” przytoczył opinie o autorze „Napoleona z Notting Hill” formułowane w kręgu obozu narodowego m.in. przez Stanisława Piaseckiego, Władysława Tarnawskiego, Wojciecha Wasiutyńskiego i Stanisława Kozickiego.



Arkadiusz Miksa

Na ostatni panel konferencji pt. „**W kręgu pisma »Prosto z mostu«**” złożyły się trzy referaty. W pierwszym z nich, zatytułowanym „**»Prosto z mostu« – młodzieńczy romans Jerzego Andrzejewskiego**”, dr Apolinary Rzońca zarysował skomplikowane relacje autora „Ładu serca” z narodowym tygodnikiem. Jako kolejny głos zabrał **Wojciech Rotarski**, który w wystąpieniu „**Konstanty Dobrzyński (1908-1939) – poeta narodowy**” ukazał sylwetkę młodego poety-robotnika, publikującego na łamach łódzkiej mutacji pisma „Orędownik”.

Prelegent analizował także wydane przez poznański koncern wydawniczy „Drukarni Polskiej” tomiki poetyckie K. Dobrzyńskiego zatytułowane „Czarna poezja” (1936) i „Żagwie na wichrach” (1938). Jako ostatni swój elaborat pt. „Krytyka Polskiej Akademii Literatury na łamach tygodnika »Prosto z mostu«” przedstawił Krzysztof Kofin (Uniwersytet Ignatianum). Wskazywał on m.in. na naczelne kierunki krytyki narodowych publicystów formułowane w odniesieniu do powołanej w 1933 r. Akademii. Największe zarzuty wzbudzał skład personalny PAL oraz dobór pisarzy typowanych do nagród i wyróżnień.

Większości wystąpień towarzyszyły prezentacje multimedialne, zaś kolejne części konferencji wieńczyła ożywiona dyskusja. W podsumowaniu dwudniowych obrad organizatorzy podkreślali bogactwo i wielowątkowość poruszanej w wystąpieniach problematyki. Zapowiedziana została także publikacja materiałów pokonferencyjnych w formie odrębnego wydawnictwa.

[Źródło](#)

Fałszywy mit Nocy Listopadowej



„Noc listopadowa” to znany dramat Stanisława Wyspiańskiego (opublikowany w 1904r.), będący w moich czasach szkolnych lekturą obowiązkową. Opisuje on pierwsze godziny jednego z

licznych „politycznych szaleństw” w XVIII i XIX wieku, zwanych powstaniami narodowymi, w tym przypadku Powstania Listopadowego z 1830 roku.

Legenda tego „czynu niepodległościowego” głosi, że oto grupa patriotycznej młodzieży wojskowej pod wodzą podporucznika **Piotra Wysockiego** (niski stopień oficerski), niesiona patriotycznymi uczuciami wywołała powstanie narodowe, którego konsekwencją była wojna polsko-rosyjska lat 1930/31. Dodatkowo panuje przekonanie, że powstanie to miało realne szanse powodzenia militarnego i politycznego, gdyż strona polska dysponowała blisko stutysięczną, dobrze wyszkoloną armią (Wojsko Polskie w ramach Królestwa Polskiego), dowodzoną w większości przez napoleońskich generałów (tj. polskich oficerów walczących w wojnach napoleońskich po stronie Francji), a w Królestwie działał Sejm i administracja polska.

A jakie są fakty historyczne? Po pierwsze, jak ujawnił **prof. Andrzej Nowak** po penetracji archiwów brytyjskich, w tamtym czasie rząd JKM wydał służbom specjalnym dyrektywę, żeby „**podpalić Imperium Rosyjskie na zachodniej granicy**” (cytuje z pamięci). Było to związane z chęcią wywołania dywersji w Imperium Romanowych, gdyż armia rosyjska przygotowywała się (była już skoncentrowana) do uderzenia na Indie (przez Afganistan), które to Indie były kolonią nazywaną „perłą w Koronie Brytyjskiej”.

Po drugie, dzielni podchorążowie zamordowali w nocy z 29 na 30 listopada sześciu polskich generałów (**Ignacy Blumer, Maurycy Hauke, Józef Nowicki, Stanisław Florian Potocki, Tomasz Jan Siemiątkowski, Stanisław Trębicki**) i jednego pułkownika (**Filip Nereusz Meciszewski**) za odmowę przyłączenia się do powstania. Zatem stosunkowo niskiej rangi żołnierze Wojska Polskiego zamordowali swoich dowódców, za to, że ci inaczej oceniali sytuację polityczną w Królestwie Polskim i jego otoczeniu.

Po trzecie, wiara w to, że co prawda dobrze wyszkolone i waleczne, ale stosunkowo nieliczne Wojsko Polskie może pokonać

armię carską, która osiemnaście lat wcześniej rozbiła półmilionową armię napoleońską, a drugi (Prusy) i trzeci (Austria) zaborcy będą się biernie temu przyglądali (patrz pakt nazywany „Świętym Przymierzem”), było więcej niż naiwne. Jakie były konsekwencje tego nieprzygotowanego, nieprzemyślanego i przegranego zrywu? Całkowita utrata względnej autonomii Królestwa Polskiego, „Wielka Emigracja” kilkudziesięciu tysięcy najcenniejszego żywiołu polskiego, rozwiązanie Wojska Polskiego i konieczność przyjęcia na utrzymanie okupacyjnych wojsk rosyjskich, konfiskata wielu polskich majątków i wiele innych retorsji.

Czy w tamtym czasie była poważna alternatywa wobec zachowania podchorążych? Historycy, szczególnie Szkoły Kakowskiej, podają, że jak najbardziej tak. Otóż **gen. Ignacy Prądzyński** – jeden z najwybitniejszych strategów wśród polskiej generalicji w pierwszej połowie XIX wieku – jeszcze przed powstaniem przygotowywał plan uderzenia armii Królestwa Polskiego na Austrię, z celem odebrania jej polskich ziem pierwszego i trzeciego zaboru, i przyłączenia ich do Królestwa Polskiego. Pomysł na integrację byłych ziem I Rzeczypospolitej do utworzonego w 1815 roku Królestwa Polskiego pod patronatem najsilniejszego zaborcy, tj. Cesarstwa Rosyjskiego i aktywne czekania (plan industrializacji kraju ks. Franciszka K. Druckiego – Lubeckiego) na pojawienie się „okienka szans”, był jedyną sensowną strategią w tamtym okresie. Tym bardziej, że szansa na podjęcie negocjacji dot. dalszego poszerzenia autonomii Królestwa Polskiego i przyłączenia do niego tzw. guberni wschodnich (ziemie drugiego i trzeciego zaboru rosyjskiego) pojawiła się już w 1853 roku wraz z wybuchem Wojny Krymskiej.

Ale kto by tam prowadził tak wyrafinowane analizy, skoro już blisko 200 lat temu Polacy przyjęli kierunek literacki zwany romantyzmem (ocena jego atrakcyjności pozostaje sprawą gustu) za wytyczne do uprawiania polityki. Dlatego też nie dziwi stwierdzenie JE **Andrzeja Dudy** – Prezydenta RP, wygłoszone na

dziedzińcu Pałacu Prezydenckiego do obecnych tam podchorążych szkół wojskowych, że tamci podchorążowie (tj. ci z 1830 roku) powinni być wzorem do naśladowania. Nieszczęśnik nie ma świadomości, że gdyby obecni adepci szkół oficerskich przyjęli tę wytyczną do realizacji, to Pan Prezydent – jako głównodowodzący Wojskiem Polskim – byłby pierwszym celem na liście proskrypcyjnej w razie jakiegokolwiek insurekcji. I wtedy podobnie, jak Wielki Książę Konstanty, musiałby chować się pod pierzyną własnej żony w Pałacu Prezydenckim (dawniej zwanym Namiestnikowskim). Ale czy dzisiaj ktokolwiek uszanowałby komnaty kobiece?

[Ireneusz Jabłoński](#)

Jakie źródła historyczne wykorzystywać do poszerzania wiedzy z tego zakresu?



W dzisiejszych czasach w związku z dużą ilością obowiązków o charakterze prywatnym, jak również zawodowym, coraz trudniej jest nam wygospodarować czas na własny rozwój, pogłębianie posiadanej wiedzy i poznawanie nieznanych dotąd faktów. Historia jest obszarem wiedzy, który wzbudza spore zainteresowanie, a szczególnie okres II wojny światowej. Jakie materiały, publikacje i nowoczesne rozwiązania są dziś dla nas

dostępne, by zdobywać nową, fascynującą wiedzę historyczną pomimo posiadania małej ilości wolnego czasu? Przyjrzyjmy się zagadnieniu z bliska.

Artykuły prasowe o najnowszych, historycznych faktach

W związku z tym, że historia minionych czasów jest wciąż żywa, na bieżąco wydawane są publikacje historyczne, w tym artykuły prasowe, które napotkać możemy w salonach prasowych, czy na półkach sklepowych. Gazeta to nieodłączny towarzysz człowieka, która doskonale komponuje się z filiżanką aromatycznej kawy, czy herbaty. Krótka treść, zwięzłe informacje połączone z ciekawymi fotografiami, to niezwykle przystępna forma, by w wolnej chwili poznać historię, zagłębiając się w jej szczegóły, które wzbudzają nasze zainteresowanie.

Audiobooki, które możesz słuchać gdziekolwiek się znajdujesz

Zdecydowanie największa liczba osób do poznawania nieznanych pozycji literatury wybiera dla siebie audiobooki. To książki, które zostały przygotowane przez profesjonalnych lektorów. Audiobooki można wysłuchać w dowolnie wybranym miejscu i czasie. Odsłuchiwanie wybranych pozycji bez trudu można połączyć z wykonywaniem wielu innych, różnorodnych czynności, co stanowi doskonałą oszczędność czasu i jego maksymalne wykorzystanie. Na szczególną uwagę zasługuje także fakt, że audiobooki historyczne to niezwykle obszerna, różnorodna gama bardzo wielu propozycji. Można wymieniać różne przykłady, jednak w ostatnim czasie bardzo dużą popularnością cieszy się [Sołdat audiobook](#) – pasjonująca podróż po Froncie Wschodnim na pierwszej linii. Jest to opowieść szeregowego czerwonoarmisty, który został wepchnięty w chaos wojny. Nikołaj Nikulin, autor, to żołnierz sowiecki, który jako jeden

z nielicznych przeszedł cały szlak bojowy. Jego przeżycia stanowią i spojrzenie na ówczesne czasy to prawdziwa skarbnica wiedzy.

Historyczne filmy i sztuki teatralne

Kolejnymi ciekawymi źródłami historycznymi są filmy i sztuki teatralne. Co więcej, możemy podziwiać również doskonale wykonane rekonstrukcję filmowe, które nadają tzw. drugie życie powszechnie znanym produkcjom filmowym. To również możliwość rozwoju, która może być połączona z rozrywką, czy z życiem towarzyskim. Wybranie się do kina z przyjaciółmi, z ukochanym, czy z ukochaną do teatru, to nie tylko okazja do poznania nowej wiedzy, ale także niezwykle przyjemnie spędzony czas i oderwanie od trosk dnia codziennego.

Powieści, wywiady, fotografie

Kolejną bardzo ciekawą i prostą metodą, by w przystępny sposób zdobywać nową wiedzę historyczną, jest czytanie powieści historycznych, czy ciekawych wywiadów. Po dziś dzień możemy czerpać wiedzę z nielicznych świadków minionych wydarzeń, którzy jak nikt inny są w stanie opowiedzieć własne przeżycia, jak również obserwację. Dobra powieść historyczna, ze wciągającą fabułą, również niesienie za sobą wartość edukacyjną, o ile jest napisana przez autora bazującego na faktach historycznych. Niezwykle autentyczne, drogocenne źródło historyczne stanowią oryginalnie zachowane fotografie. Od momentu wynalezienia aparatu fotograficznego, a więc od roku 1839, możemy podziwiać pierwsze fotografie, które ukazują miejsca, zdarzenia, znane osobistości, czy życie zwyczajnej ludności. To doskonały wybór dla osób będących wzrokowcami.

Jak widać, by poszerzać własne zainteresowania, do naszej dyspozycji oddano niezwykle obszerną gamę wielu, różnorodnych

rozwiązań. Wybierz jeden, bądź kilka najbardziej dopasowanych do własnych potrzeb sposób na poszerzenie własnej wiedzy, i ciesz się efektywnie wykorzystanym czasem każdego dnia.

[Źródło](#)

Pamięć o ukraińskich zbrodniach wciąż żywa



„Pamięci obywateli Polskich II RP ofiar zbrodni popełnionych w latach 1939-1947 przez ukraińskich nacjonalistów z OUN-UPA i ukraińskie formacje zbrojne w służbie niemieckiej”. Taki napis znalazł się na pomniku, który został oficjalnie odsłonięty podczas uroczystości mających miejsce na cmentarzu rzymskokatolickim przy ulicy Limanowskiego w Radomiu w minioną niedzielę.

Pomnik poświęcony ukraińskiemu ludobójstwu na naszych rodakach stanął w tej samej alejce, gdzie lata temu pojawił się monument upamiętniający ofiary Katynia, Pomnik Pamięci Radomian Pomordowanych w Hitlerowskich Obozach Koncentracyjnych oraz Pomnik Pamięci Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego i Sybiraków. Inwestycja nie mogłaby powstać, gdyby nie komitet społeczny zawiązany na początku tego roku oraz inicjatywa jego członków, która miała na celu zebranie przeszło 30 tysięcy złotych na budowę obelisku.

W wydarzeniu udział wzięli przedstawiciele wielu środowisk patriotycznych w tym: Patriotyczny Związek Organizacji Kresowych i Kombatanckich wraz z przewodniczącym Witoldem Listowskim, Watahy Głosu Obywatelskiego, Bezpieczna Polska wraz z jej liderem dr. Leszkiem Sykułskim, lokalne struktury Konfederacji, **ks. Tadeusz Isakowicz-Zalewski**, Telewizja wRealu24 oraz wiele innych osób i delegacji, w tym przedstawiciele środowiska Myśli Polskiej.

Nie zabrakło również przemówień, w których odniesiono się nie tylko do historii, ale również do obecnej sytuacji, gdy u naszych sąsiadów wciąż wchodzi w grę postacie odpowiedzialne za zbrodnie na naszych rodakach. Bez wątpienia najbardziej dobitnie i charyzmatycznie podkreślił te kwestie **dr Leszek Sykułski**, który zwrócił jednocześnie uwagę, na całkowitą ignorancję władz Radomia oraz instytucji samorządowych w związku z powstaniem monumentu. Niestety, podczas wydarzenia nie pojawił się żaden z przedstawicieli Prezydenta Miasta Radomia, rady miejskiej, starostwa, urzędu marszałkowskiego, czy urzędu wojewódzkiego. Warto podkreślić, że członków wydarzenia nie zaszczycił również swoją obecnością żaden z reprezentantów jeszcze obecnej władzy, co tylko utrwala w przekonaniu, że z Narodem Polskim i jego obywatelami łączy tych osobników wyłącznie język, którym posługują się na co dzień – przynajmniej w oficjalnych przemówieniach.

Projektantem oraz zleceniodawcą pomnika był radomski działacz społeczny **Michał Pawiński**, a za wykonanie odpowiadał Zakład Kamieniarski KAMAR. Całość wydarzenia zorganizowały lokalne struktury Watahy Głosu Obywatelskiego, a w samych uroczystościach udział brało ok. 200 osób.

[Patryk Chruślak](#)